Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU“ | Wychodzi dwa razy dziennie. | Cena 4 halerze. | Wychodzi dwa razy dziennie. | „GŁOS NARODU“

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12 w południe i o godzinie 6-tej wieczór.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie 2 kor. 70 hal. kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10 w innych państwach kwartalnie kor. 12, Za jednorazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie Zmiana adresu: 40 hal.

GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal., wieczorny 4 hal. Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty franco do Administracji „Głosu narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyj przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckjem. — Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisy Redakcya nie zwraca. AdresRed.. Ul. św Krzyża l. 7. Adres tel. „Głosu Narodu“ Kraków, Tel. Nr.190.

Nr. 337 | Kraków, niedziela 26 lipca 1908 r. | ROK XVI.

Groźba powodzi.

Groźba wylewu w Krakowie jakkolwiek oddala się, nie znika bynajmniej. Przez całą noc dzisiejszą całe tłumy ludzi poprostu obozowały nad Wisłą, obserwując bezustanny przybór wody, która powoli ale stale się wznosi. Nastrój obawy utrzymywał się wciąż, spodziewano się bowiem napływu wody górskiej. Przez całą noc też czuwało na Wiśle i Rudawie pogotowie ratunkowe. Po stronie krakowskiej stały szeregi łodzi ze służbą miejską, niegaszono latarni gazowych, oprócz tego zapalono specjalne pochodnie naftowe, których światła rzucały krwawy odblask na wody, toczące się coraz prędzej z gwałtownym szumem; po Wiśle przez całą noc krążyły łodzie pontonowe wojskowe z żołnierzami, również palącymi ognie. A w blasku tych wszystkich ogni, kłębiło się całe mrowie ludzi, szczególniej po stronie krakowskiej — oto obraz wczorajszej nocy nad brzegami Wisły, pełen fantastycznej grozy.

Ani stan nieba, pokrytego stale chmurami i wciąż grożącego deszczem, ani Wisła rosnąca prawie w oczach nie mogły wpływać uspokajająco. Gdy nareszcie po tej niespokojnej nocy wzeszedł ranek — nie przyniósł on bynajmniej uspokojenia. Przybór wody widoczny był nawet na oko; po sprawdzeniu na stacji wodo - wskazowej okazało się, że stan jej o godz. 10 wynosił 295 ctm. ponad 0, czyli że od godz. 6 wczoraj przybyło 22 ctm. Jeżeli weźmiemy pod uwagę szerokść obecną rozlanej Wisły, to jest to przybór bardzo znaczny i groźny.

Wszyscy z niepokojem oczekują wiadomości z górskich okolic, które, jak dotąd, nie są bynajmniej pomyślne; również stan nieba nie budzi zaufania. Sytuacja wciąż niebezpieczna.

* * *

Do godziny 12 w południe stan wody na Wiśle wynosił 298 cm. ponad zero; dotąd więc w Krakowie Wisła nie wystąpiła z brzegów nigdzie, gdyż do wylewu potrzebuje najmniej 330 cm. Zato Rudawa, której wód Wisła nie przyjmuje, cofa się i podnosi coraz to więcej. W południe wprawdzie wody Rudawy nie zalały większej przestrzeni nad tą, która znajdowała się pod wodą rano tj. kilkunastu metrów kwadratowych pod mostem oraz alei Świerkowej. Gościniec cały z wyjątkiem części koło mostu kolejowego jest nietknięty, natomiast woda przedostała się podziemnemi ściekami popod gościńcem i zalała rowy, skąd wydostaje się i zwolna rozlewa po błoniach. Park Jordana, choć dotąd nie objęty powodzią, jest przecież zagrożony, mianowicie od strony wschodniej, gdzie graniczy z małym strumykiem wpadającym do Rudawy. W jednym nawet miejscu najniżej położonym woda zalała już trawnik.

Pod gmachem „Sokoła“ Rudawa dotąd nie wystąpiła z brzegów, choć woda dochodzi do wiązań mostu drewnianego w ul. Wolskiej. Fale wzbranej rzeki podmuliły też brzeg przy moście i wyrwały kawał ziemi wraz z drewnianym przyczółkiem. Z tego też powodu policja, w obawie przed możliwem runięciem mostu, ograniczyła na nim ruch kołowy. Tramwaj kursuje też tylko do mostu.

Groźną okazała się powódź w rozmiarach dotychczasowych dla mieszkańców suteryn w domach przy ul. Swoboda, dalej części ulicy Wolskiej, Zwierzynieckiej i Powiśle. Woda przepełniająca kanały dostała się tu do piwnic i w znacznej części je zatopiła.

Akcja ratunkowa nie ustaje ani na chwilę. Łodzie wojskowe i miejskie stoją w pogotowiu a część ich krąży nieustannie po Wiśle, spiesząc z ratunkiem w razie wypadku. Posterunki pogotowia czuwają też bezustannie, aby w razie katastrofy udzielić pomocy zagrożonym. Dziś przed południem zwiedził miejsca najwięcej zagrożone prezydent miasta dr Leo w towarzystwie naczelnika p. Nowotnego.

Pod rogatką wolską, przez zalaną część gościńca przewozi publiczność wóz strażacki. W razie podniesienia się wody w tem miejscu, czynne będą łodzie.

* * *

Chmurne niebo, które się nieco dzisiaj przed południem wyjaśniło, nie obiecuje pogody stałej i, co byłoby najpożądańszem, suchej. Już w południe powietrze zrobiło się jakoś zaprędko zbyt ciepłem i bardzo dusznem, około 3-ej zaś spadł krótkotrwały, ale gwałtowny deszcz. Niestety, wiatr, który się wraz z tym deszczem zerwał, nie potrwał również długo, wskutek czego powietrze znowu stało się dusznem i przesyconem parą wodną, co zwiastuje mający spaść niedługo deszcz. Deszcz ten, przy tak już wysokim i coraz wzrastającym poziomie wody we Wiśle, może ją przepełnić i spowodować wylew.

* * *

Poziom wody na Wiśle o g. 5-ej popoł. wynosił 3 m., tj. od g. 1-ej popoł. pozostał bez zmiany. Jak sygnalizują z górnego biegu Wisły woda zaczęła tam opadać. Jeżeli więc nie zajdą znowu jakie nieprzewidziane wypadki, nie bezpieczeństwo powodzi minęło. Niepokojącym jest tylko stan nieba, ktory wróży nowe opady.

Kronika.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM!
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

KRAKÓW, dnia 25 lipca 1908 r.

— NABOŻEŃSTWA. Jutro, w niedzielę, w kościele św. Łazarza u SS. Miłosierdzia na Wesołej uroczystość św. Wincentego a Paulo. W kościele św. Katarzyny odpust bracki. W kościele N. P. Marji wotywa fundacyjna o g. 9 rano przed ołtarzem św.Anny. W kościele św. Anny nabożeństwo odpustowe jednodniowe. W kościele OO. Dominikanów uroczystość św. Magdaleny. W kościele św. Andrzeja PP. Franciszkanek uroczyste nabożeństwo ku czci bł. Kunegundy, patronki Król. Pol. Wreszcie w kościele św. Mikołaja wotywa przed ołtarzem św. Anny i nabożeństwo brackie z wystawieniem Najśw. Sakramentu.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO. „Czar Walca“ grany dotąd przez artystów lwowskich czterokrotnie z wielkim powodzeniem, danym będzie dziś w sobotę po raz piąty, a następnie znów w przyszłym tygodniu w poniedziałek, we środę, w piątek i sobotę. Jutro w niedzielę opera Moniuszki „Halka“ z gościnnym udziałem p. Łowczyńskiego i panny Sollohub, która wystąpi po raz ostatni. Januszem będzie p. Ludwig, Zofją p. Lachowska, stolnikiem p. Paszkowski.

We wtorek przedstawioną zostanie po raz piąty wielce zabawna operetka Lehara „Mąż trzech żon“ z udziałem pań: Miłowskiej, Schupp, Kasprowiczowej oraz pp. Lelewicza, Solnickiego, Laymana i Krzewińskiego w głównych rolach.

We czwartek w operze Verdi'ego „Trubadur“ wystąpi gościnnie p. Czesław Muszyński w tytułowej partji. Leonorą będzie pani Łopatyńska, Azuceną pna Markówna, Ineżą p. Lachowska. Hrabiego Lunę wykona p. Ludwig, Fernanda p. Paszkowski.

Na przyszłą niedzielę zapowiada repertuar popołudniowe przedstawienie „Wesołej wdówki“ z panią Schupp na dochód członków chóru teatru lwowskiego, a wieczorem znakomite „Opowieści Hoffmana“ z gościnnym udziałem p. Florjańskiego.

— Z TEATRU LUDOWEGO. Rozlepione od trzech dni afisze, zaopatrzone samą liczbą 13 bez żadnego zupełnie tekstu, zaintrygowały olbrzymio publiczność, która najrozmajtsze czyniła kombinacje na temat zaafiszowanej trzynastki. Nareszcie dzisiaj repertuar teatru ludowego przyniósł rozwiązanie tej prawdziwej zagadki, zapowiadając na sobotę 25 bm. tj. na dzisiaj wieczór senzacyjną burleskę w 4 aktach ze śpiewami pt „13“ pióra A. Bandrowskiego i Borelowskiego. Prawdziwą niespodzianką, która wielce przyczyni się do urozmaicenia zabawy widzów i bywalców teatru ludowego, będzie szereg typów krakowskich nadzwyczaj dowcipnych i humorystycznych.

Dyrekcja teatru komunikuje, że „13“ będzie następnie powtórzoną jeszcze dwa razy na wieczornych przedstawieniach w niedzielę i poniedziałek; niedzielne popołudniowe przedstawienie wypełni burleska pt. „Podróż do Ameryki“.

— WYPADEK nad WISŁĄ. Dzisiaj około południa wezbrana Wisła omal nie pochłonęła pierwszej ofiary. Mianowicie, w łódce stojącej przy brzegu dębnickim, koło mostu, siedział mały 7 letni chłopiec i patrzył na wodę. Od widoku szybko płynącej i wirującej wody, zakręciła mu się głowa i wypadł z łódki. Szczęściem, dostrzegła to jakaś stojąca na brzegu kobieta i, wskoczywszy szybko do łódki, chwyciła go za kołnierz i jak kota z wody wyciągnęła. Szczęśliwym więc trafem skończyło się wszystko na strachu tym razem; jednakże wy-

padek ten uczy, że zostawiać lub puszczać bez dozoru dzieci nad brzegiem wody, szczególniej teraz, nie należy.

NAPAD. Coraz częściej słyszy się o napadach, jakich na spokojnych przechodniach dokonują na ulicach Podgórza nocne włóczęgi. Policya podgórska powinna też wreszcie pomyśleć nad sposobem zapobiegnięcia podobnemu zakłócaniu bezpieczeństwa. — Jeden z takich napadów miał miejsce wczoraj po godzinie 11 w nocy w ulicy Mickiewicza. Oto na przechodzącego tamtędy znajdującego się w towarzystwie żony i znajomego, oficyała pocztowego p. Karola Pietrzykowskiego, napadł przy kościółku jakiś włóczęga nieznajomy i potrącił p. P. silnie. Gdy zaś napadnięty zwrócił nieznajomemu uwagę na niewłaściwe zachowanie się, rzucił się na niego i pobił go dotkliwie jakiemś tępem narzędziem. Następnie poturbowawszy towarzysza p. P. zbiegł. — Obu pobitych opatrzyło Pogotowie ratunkowe. Pan P. otrzymał dość poważne rany na czole oraz doznał podbiegnięcia krwią jednego oka. Towarzysz jego wyniósł z napadu kilka sińców.

— WALKA O PASTWISKA wybuchła w północnej części powiatu bocheńskiego wśród chłopów, zamieszkałych przy puszczy niepołomickiej, którzy z powodu braku paszy domagali się zezwolenia na paszenie bydła w lasach rządowych. Ministerstwo rolnictwa dało pod pewnym względem na to częściowe swoje zezwolenie, pozostawiając jednak udzielanie jego zarządowi lasów, który wyznaczył stare poręby, dla pewnej tylko części bydła i to za opłatą po 8 kor. od sztuki. Rozporządzenia samego włościanie nie zrozumieli, bo szczegółów tych, zwłaszcza o opłacie, nie było w doszłym ich okólniku Wydziału krajowego — wpędzili więc kilkaset sztuk bydła do lasu, na co wkroczyła żandarmerja.

W tej sprawie pisze jeden z włościan z Proszówek (pow. bocheński) do Wieńca — Pszczółki:

„Z naszymi pastwiskami to będzie tak, „nim słońce zejdzie rosa oczy wyje" — bo leśniczy większy pan w Gawłówku, Baczkowie lub Proszówkach, niż pan minister we Wiedniu. Oni tak rozumieją: potaniała ci chłopie sól o centa — to płać 8 kr. od sztuki bydła i znoś wszystkie moje kaprysy. Dnia 15 lipca br. był u nas komisarz Namiestnictwa w sprawie pastwisk — wysłuchał naszych skarg, i kazał nam czekać odpowiedzi ze Lwowa, a do tego czasu nie paść. Chcą nas koniecznie odpędzić od lasu, nawet stuletniego, a sami leśniczowie chcą paść nawet w kulturach młodych, nam zaś mówią: nie wolno paść w lesie, który za lat 10 będzie wycięty.

Wobec takich warunków, wszystko zależy od woli leśniczego. Nadto leśniczowie biegają po lesie, odbierają garnki z jagodami, tłuką je, a nawet głowy nimi rozbijać obiecują, a w dodatku skarżą do władzy. Jagody odebrane zabierają dla siebie.

Strażnik lasowy Madej Wojciech, złapał na zbieraniu jagód pewnego chłopaka z matką, i począwszy strasznie kląć i wypędzać ich z lasu, zapytał chłopaka o nazwisko. Ten bojąc się kary, nazwiska swego podać nie chciał, więc począł ciągnąć go do wójta. Gdy chłopiec iść nie chciał — wtedy Madej przystawił mu strzelbę do piersi i powiedział: „Psiakrew, jak nie pójdziesz, to cię zastrzelę." Chopak przestraszył się i słowa nie rzekł. Madej się zmięszał — a wyjąwszy patrony ze strzelby — chciał chłopaka koniecznie do wójta zaprowadzić, lecz chłopak oparł się i nie poszedł.

Tak z nami, podatek płacącymi obywatelami postępują wszyscy strażnicy i leśniczy Speth.

Ciężka i przykra jest dola małego rolnika!"

Władze powinny szczerzej zająć się tą sprawą.

— PRZEMYŚL. W przejeździe przez Przemyśl delegaci rosyjscy byli witani przez tutejszą kolonię staroruską, prowadzoną przez p. Czerlunczakiewicza, ktory przemówił, na co od powiedział hr. Bobryńskij. Ukraińcy urządzili kontrdemonstrację. Oto po przemówieniu hr. Bobrinskiego zabrał głos jeden z ukraińców, składając „zajawę", że delegatów rosyjskich wita tu część społeczeństwa ruskiego, która marzy o zjednoczeniu z Rosją, druga zaś część tj. ukraińcy, korzysta ze sposobności, aby zaznaczyć swą samoistność.

— WYCIECZKA w GORCE, TATRY i PIENINY, urządzona staraniem Akad. Kl. Turyst. we Lwowie odbędzie się w dniach od 8—25 sierpnia. Uczestnicy jej przejdą z Piwnicznej przez Radziejową, Luboń, Turbacz i Niedźwiedź do Rabki, skąd pojadą koleją do Makowa: z Makowa przez Zawoję wejdą na Babią Górę (1725 m,) a z niej do Zakopanego. Po dwudniowym odpoczynku w Zakopanem ruszą w Tatry: przejdą przez Zawrat, Morskie Oko, Rysy, Wysoką, Jezioro Szczyrbskie, Garłuch (2663 m.), Szmeks, Łomnicę, 5 stawów węgierskich i Jaskinie Bielskie, a stąd podążą do Czerwonego Klasztoru, a wreszcie po wyjściu na szczyt Trzech Koron i przejechaniu łodzią Dunajcem przez Pieniny, wycieczka rozwiąże się w Szczawnicy.

W wycieczce uczestniczyć mogą także nieczłonkowie klubu, tak panowie, jak panie za opłatą 3 koron od osoby. Pieszej drogi około 30 klm. dziennie. Ubranie turystyczne niezbędne.

Do wycieczki można się przyłączyć: 8 sierpnia o 8 rano na przystanku Piwniczna miasto; 11 sierpnia o wpół do 2 w południe na stacyi kolejowej w Makowie, a wreszcie 14 sierpnia w Zakopanem, ul. Krupówki 51 w lokalo Ak. Klubu Turyst. Zgłaszać się można dopiero na miejscu. Wycieczkę prowadzi p. Wójtowicz. Wszelkich informacji udziela Akad. Klub Turystyczny, Lwów, Dom Akademicki.

— ZAWALENIE się ULICY. Onegdaj w południe przy ul. Teatyńskiej we Lwowie, pod murem okalającym ogród arcybiskupa, zawalił się loch podziemny, porywając za sobą kilkanaście płyt z chodnika aż do gościńca, wraz z obszarem kilkumetrowym ziemi, która znikła gdzieś w przepaści podziemnej.

Ulicą tą najwięcej chadza dzieci, dążąc lub wracając ze szkół i gdyby nie wakacje, kto wie, jakie ofiary mogłoby to zawalenie chodnika za sobą pociągnąć. Również nie można ręczyć, czy w chwili zawalenia nie znajdował się kto w tem miejscu i nie został żywcem pogrzebany w ciemnych czeluściach podziemnych lochów, ciągnących się na długiej przestrzeni od t. zw. „Czerwonego klasztoru" pod pałac arcybiskupi i klasztor sióstr miłosierdzia itd.

— NOWE ZWYCIĘSTWO CYGANIEWICZA. W cyrku Lipota, bawiącym obecnie we Lwowie, odbywają się zapasy atletów w których biorą udział Cyganiewicz i Pytlasiński. Onegdaj walczył Cyganiewicz z Holandczykiem Van der Deikiem. Dzienniki tak opisują tę walkę: Ostatni miał to beno przy Cyganiewiczu, że prócz siły posiada nadzwyczajny wzrost tj. 2 m. 14 ctm., co sprawiło niewygodną pozycję dla Cyganiewicza. Ale chwyty zgrabne i silne C. czynią walkę z każdą chwilą więcej interesującą, widać wreszcie zmęczenie na V. D., a komisja ogłasza 2 m. pauzę. Po pauzie wybiega Cyganiewicz uśmiechnięty i spokojny; drugi czerwony, o zaciśniętych zębach, potrąca Cyganiewicza aż po ogrodzenie areny, Cyganiewicz ku ogólnemu zadowoleniu wykonuje zgrabnie odskoki, chwytany przez V. D. uklękł na arenie. V. D. daremnie usiłuje obu rękami złożonymi w trójkąt bije po karku Cyganiewicza zgiąć mu głowę. Komisja powołuje V. D. do porządku, publiczność wyraża oburzenie, wreszcie podnosi się Cyganiewicz, chwyta w okamgnieniu w pół V. D. robi nim kilkanaście młynków i kładzie na obie łopatki w czasie 15 minut, uwzględniając pauzę. Van der Deik został dotychczas pobity przez Absa II w 16 m.

Telegramy.

KATASTROFY KOLEJOWE.

KIJÓW. — Pomiędzy stacjami Janousy i Waskaucy, na odnodze nowosielickiej kolei południowo-zachodniej, rozbił się pociąg pocztowo-osobowy, idący od Nowosielic o podwójnej sile. Oba parowozy runęły z nasypu. Strzaskane zostały: wagony bagażowy i pocztowy i uszkodzony wagon osobowy klasy II. Ciężko raniony konduktor. lekko rozjazdowy urzędnik pocztowy i smarownik. Przyczyna katastrofy— zdjęcie szyn przez złoczyńców.

KONSTYTUCJA w TURCJI.

ZOFIA. Wiadomość o nadaniu konstytucyi w Turcyi wywołuje we wszystkich kołach politycznych jak najgłębsze wrażenie i spotyka się z ogólną sympatyą. Koła polityczne są zdania, że ta decyzya sułtana sprowadzi rychły koniec młodotureckiego ruchu i uspokojenie umysłów. Sądzą też, że koncesye konstytucyjne wyjdą na dobre także chrześćjańskim narodom Turcyi.

RABUNEK w POCIĄGU.

EKATERYNOSŁAW. Między stacjami Jonielnikowo a Wiszniowieck trzech bandytów nocą weszło do wagonu I. kl. w celu rabunku. Spotkawszy w korytarzu konduktora i przewodnika wagonu, pierwszego zabili, drugiego ciężko zranili, następnie zatrzymawszy pociąg, uciekli.

BALON FRANCUSKI.

PARYŻ. Francuski balon ze sterem „Republique" dokonał dziś pomyślnie nowego wzlotu ze wzmożoną szybkością, dzięki nowemu rozmieszczeniu śrub.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 24 lipca 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	619	50	Gal. karp. Tow. naft.	564	—
Węg. zakł. kred.	737	50	Oblig. węg. indemiz.	93	60
Anglobanku	295	50	Renta majowa	97	40
Unionbanku	538	25	Austr. renta kor.	97	40
Länderbanku	438	—	Węg. „ „	93	85
Bankvereinu	517	75	56 l. listy t. kr. ziem.	94	40
Bodenkredit	10	56	4% „ Banku h.	94	75
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	110	40
Kolei państwow.	691	—	5% „ „ „	94	25
„ połudn.	130	25	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	443	—	4½% „ „ „	100	67
„ Północnej	52	90	4% Gal. Obl. prop.	97	63
„ Czerniow.	563	—	4% Gal. poż. k. z 1893	110	50
Alpiny	658	—	4% Poż. m. Lwowa	94	60
Rima Muranyi	556	25	Losy tureckie	117	60
Prask. Tow. żelaz.	26	50	Marki	251	—
Fabryka broni	547	—	Ruble	966	75
Tureckie tytun.	415	50	Rosyjskie pap.	—	50

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.